Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 270 (1900)
ROK VI.

SOBOTA



## Stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód

# Zadania ciążące na wsi muszą być w pełni wykonane

## Przezwyciężymy trudności aprowizacyjne dzięki wysiłkowi całego narodu

### Referat wygłoszony przez wicepremiera H. Minca na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie dn. 9 bm.

Towarzysze i Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, że w toku realizacji Planu 6-letniego osiągnęliśmy znaczne sukcesy w uprzemysłowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu. Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów. Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych, gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych utrudnień dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów wolnorynkowych, sprzedawanych przez chłopa, jak np. nabiału, jarzyn, ziemniaków.

Jakie są przyczyny tych trudności, jaki jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przezwyciężenia?

## Dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa

**Podstawową przyczyną i podstawowym tłem na którym rozwijają się obecnie trudności w ich obecnej formie, jest znaczna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważnej swojej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnotowarowej lub kapitalistycznej.**

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość.

Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najemnych poza rolnictwem bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000 osób. W roku 1949 pod koniec Planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896.000 osób. A w roku 1951 wynosi 5.200.000 osób. W ten sposób przy mniejszej niż przed wojną ludności, mamy niemal podwójenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, przy czym coroczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 rok ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o 700 tys. osób, a w 1950-51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o ponad pół miliona osób.

**Skąd wzięło się takie powiększenie ludności, zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przypłynęła ta ludność? Oczywiście przypłynęła ona przede wszystkim ze wsi.** Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego. Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 r. W roku 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4 proc. całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6 proc. całej ludności. W roku 1950 ludność nierolnicza stanowiła 54,25 proc. całej ludności, a ludność rolnicza tylko 45,75 proc. całej ludności. **W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, o tyle już w 1950 r. większą część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem, przy czym, jak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił nowy, znaczny przyrost ludności poza rolnictwem. Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem, wzrost wywołany szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowanie na produkty rolnicze i jest jednym ze źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.**

Jak nadąża rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu naszego rolnictwa? Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w roku 1938, to według planu na rok 1951 produkcja ta wyniesie 268, przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zarysowały się szczególnie w trzecim kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 roku — ja mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na głowę ludności, która jest większa — to według planu na rok 1951 wyniesie ona 106, przy czym w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą, ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany. **Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa.** Ta dysproporcja istniała już w okresie Planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostrzyła w okresie Planu 6-letniego, a zwłaszcza w roku 1951. Świadczą o tym następujące liczby: jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w roku 1949, to znaczy pod koniec Planu 3-letniego, to produkcja w roku 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu Planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na rok 1951, który to plan z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. **W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie Planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostrzyła, zwłaszcza w roku 1951, w którym na pewnych odcinkach, głównie wskutek warunków klimatycznych, nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.**

**Powstaje pytanie — dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu?**

**Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnotowarowe, lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyczy agrotechniki i powiększać w tempie koniecznym swojej produkcji.** Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwości znacznie szybszego rozwoju rolnictwa, niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. Rolnictwo, pozostające na torach indywidualnych przy tym nie może w pełnej mierze stosować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych. Jak bardzo podlega wahaniom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi rok 1951. Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulanckich, rolnictwo indywidualne w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahaniom rynkowym, działaniom żywiołu rynkowego, które powodują skoki, załamania i zygzaki w linii rozwoju rolnictwa. Tego przykładem jest w naszych warunkach również rok 1951.

## Industrializacja kraju i jej tempo

**Powstaje pytanie: jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?**

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcje w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

**Rzecz jasna, że tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów.**

**Byłoby błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zacofanie naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby powodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopi pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.**

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny małorolnych i średniorolnych chłopów nieporównanie nie wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się uginał pod ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie połacie ziemi, otrzymane na Zachodzie, **ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich połaciach ziemi odzyskanej na Zachodzie — dobrobyt wsi byłby niemożliwy bez industrializacji.** Załóżmy sobie na chwilę, choć jest to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna, że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tysięcy i miliony osób. Spowodowałoby to wielki spadek siły nabywczej ludności miejskiej i zwęziłoby rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn nędzy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odpłynąć z przemysłu? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciliby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Załóżmy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę; zatrzymujemy budownictwo: kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopi pracujący, którzy masowo przypłynęli na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Załóżmy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam; kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopi pracujący, którzy w tej czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody i wzmagają na ich bazie swój dobrobyt.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

## W odpowiedzi imperialistom

# Rewizja traktatu z Włochami nie może zagrażać sprawie pokoju

MOSKWA — Jak donosi Agencja TASS, Rząd Radziecki w nocie z 11 października br. odpowiedział na wspólną deklarację rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR dnia 26 września br.

11 października br. minister Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński przyjął charges d'affaires USA, Wielkiej Brytanii i Francji i wręczył im notę w której czytamy m. in.:

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wysuwając kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, powołują się na to, że rewizja ta jest rzekomo niezbędna w interesie „rozwoju współpracy między wolnymi narodami". **Stwierdzenie to maskuje jedynie rzeczywiste cele rewizji traktatu pokojowego. Fakty wskazują, że w istocie rzeczy nie chodzi tu po prostu o rozwój współpracy Włoch z innymi krajami, lecz o wykorzystanie Włoch w interesie agresywnego bloku atlantyckiego i o zniesienie w tym celu ograniczeń, ustanowionych przez traktat pokojowy w stosunku do włoskich sił zbrojnych.**

W notach z lipca i września 1949 roku Rząd Radziecki zwracał już uwagę Rządu USA oraz rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na fakt, że **przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego, Włochy przyjęły zobowiązania nie dające się pogodzić z traktatem pokojowym.** Podkreślał on przy tym odpowiedzialność, jaka z tego tytułu obciąża wspomniane rządy.

Deklaracja rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zawiera również twierdzenie, że należy zapewnić Włochom przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pragnąc, ażeby Włochy stały się państwem równouprawnionym, **Rząd Radziecki oświadcza, że nie oponuje przeciwko rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przeciwko zrewidowaniu ograniczeń ustanowionych przez traktat pokojowy i przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ — pod warunkiem, że nastąpi analogiczna rewizja traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią oraz że kraje te, które podczas wojny były w takiej samej sytuacji jak Włochy, zostaną również przyjęte do ONZ.**

Rząd Radziecki uważa zarazem, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie powinna wyrządzać żadnego uszczerbku sprawie zachowania pokoju i nie powinna być wykorzystywana w celu wciągnięcia Włoch do agresywnych planów wojennych bloku atlantyckiego.

**Rząd Radziecki, kierując się interesami zachowania i utrwalenia pokoju, oświadcza, że może się zgodzić na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odnośnych ograniczeń jedynie pod warunkiem, że Włochy wystąpią z agresywnego bloku atlantyckiego oraz nie będą tolerowały na swym terytorium baz wojennych obcych państw.**

## Uwaga, agitatorzy partyjni!

**Ogólnołódzka Narada odbędzie się w dniu 13 b. m. (sobota), o godz. 16-ej, w sali MDK „Ognisko", ul. Moniuszki 4a. Ważne są zawiadomienia z dnia 7 b. m. Po naradzie będzie wyświetlony film.**

**Komitet Łódzki PZPR.**

# Referat wicepremiera Hilarego Minca

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

**Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przeszkodziłoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyjałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędne, szkodliwe, niedopuszczalne z punktu widzenia interesów państwa, interesów narodu, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.**

Może więc wobec tego, że nie można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sforsować tempo rozwoju rolnictwa przez sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej. **Rzecz jasna, że i takie rozwiązanie byłoby błędne i szkodliwe.** Przejście rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej. **Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przeskakiwanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej.** Widzimy więc, że i sforsowanie i przyspieszenie rozwoju rolnictwa przez sztuczne sforsowanie tempa przechodzenia na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji, skoro więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — **to trzeba zrozumieć, że dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione i na dłuższy okres są zjawiskiem towarzyszącym naszemu rozwojowi gospodarczemu.**

Nie znaczy to oczywiście i nie może znaczyć, że obecne rolnictwo nie posiada znacznych rezerw produkcyjnych. Takie rezerwy są. Mogą one i powinny być wyzyskane w pełni. Taką rezerwę stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które z każdym rokiem wzmagają w szybkim tempie swą produkcję. Taką rezerwę stanowią umacniające się i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne. Jak wiadomo i wykazał nam to przebieg naszego rozwoju gospodarczego, istnieją przy pomocy państwa ludowego także znaczne możliwości zwiększania produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących. Tym niemniej przy ogólnym potężnym wzroście naszej gospodarki napotykamy na naszej drodze na szereg trudności z okresami przejściowego ich napięcia. Te trudności na naszej drodze winniśmy i możemy przezwyciężać.

## Przyczyny szczególnie ostrych form trudności w drugiej połowie 1951 roku

Dlaczego jednak dysproporcje między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagrały specjalnie ostro i wyraziły się w specjalnie trudnych i dolegliwych formach właśnie w drugiej połowie roku 1951? Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1. **pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej które nastąpiło na przełomie roku 1950-51,**
2. **słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.,**
3. **nieprzychylne dotąd warunki siewu jesiennego, spowodowane długotrwałą suszą.**

Chciałbym zatrzymać się na każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahnięcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie roku 1950 i roku 1951. W roku 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W roku 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca roku 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeżeli zobaczyć, wiele wypadało sztuk świń na 100 ha, to w roku 1948 było ich 24,4, w 1949 r. — 29,3, na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5. Czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemalże podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 roku na 100 ha użytków rolnych było — 47,5 sztuk nierogacizny, podczas, gdy w roku 1938 było wszystkiego 29,4 sztuk.

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięsie? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialne i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

**Jednakże ten wzrost pogłowia trzody chlewnej następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej.** Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. **Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcję w rozwoju między przemysłem i rolnictwem ale te dysproporcje specyficznie wyraziły się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążeniem bazy paszowej.** Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy dlatego, że państwo które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie roku 1950-51 zarysowało się, że baza paszowa jest dla niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahania w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahnięcie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stałe ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znanego nadmiaru podaży żywca.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tysiącach ludzi, którzy przyszli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy zachodzi naturalne zwężenie na rynku, dało rozrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu znacznie większym, niż byłoby to usprawiedliwione rzeczywistym zmniejszeniem pogłowia.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowano wskazywały na to, że od marca rozpoczął się nowy wzrost hodowli. Wskazywał na to zarówno wzrost cen prosiąt, jak i zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną, sprzyjały temu specjalne uchwały przyjęte przez Rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sądzenia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesienno-zimowym zostaną w znacznym stopniu złagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zachwiane przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez częściowy nieurodzaj ziemniaków. **Należy zwalczać słuchy bardzo często rozsiewane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże faktem jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku, na skutek długotrwałej suszy zmniejszył się,** przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobre urodzaje mamy na północo-zachodzie, jak np. w szczecińskim i koszalińskim, o ile stosunkowo niezłe urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej niepomyślnie.

Jak wiadomo, ziemniaki ze względu na swą wagę i na warunki przewozu, związane z określonymi porami roku, nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd nierównomierność urodzaju ziemniaków powoduje dodatkowe trudności.

Czynnikiem działającym ujemnie są również niesprzyjające warunki klimatyczne, w których przechodzi — jak dotąd — siew jesienny.

Z tego względu trzeba sobie powiedzieć jasno, tak, żeby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie, w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w roku 1951 i w obliczu niesprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzi, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

## Wydać zdecydowaną walkę kułacko-spekulacyjnemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiona przez niepomyślne warunki klimatyczne 1951 r., nie wystarcza na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Weźmy mięso: pogłowie zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznym stosunkowo stopniu, wzrosła jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe niżby to usprawiedliwiały wymienione okoliczności.

**Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowiu i wzrostem konsumcji wsin.**

**O cóż więc chodzi, co pogłębia i zaostrza trudności? Pogłębia je i zaostrza fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kułacko-spekulanckie na wsi i elementy kapitalistyczno-spekulanckie w mieście.**

Elementy te dążą do tego, żeby zamiast spójni ekonomicznej robotników i chłopów wytworzyć ponad głowami robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię. Elementy te korzystając z trudności dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa. **Elementy te dążą do zajęcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte.** Elementy te chcą wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, chcą wyśrubować ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowi industrializację i usunąć hamulce dla wzrostu swych kułacko-spekulanckich zysków. Widać to na wielu przejawach życia gospodarczego. Weźmy zboże. Jak wiadomo bieżący plan skupu zboża został w pełni, nawet z nadmiarem, wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września. Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zboża. Ponadto jeżeli się przyjrzeć kto plan wykonał i zanalizować szczegółowiej ogólną cyfrę skupu, to okazuje się, że za tą ogólną cyfrą kryje się **fakt wykonywania z nadmiarem, nawet czasem w skali rocznej, zobowiązań planu skupu zboża przez gospodarstwa biedniackie i część gospodarstw średniackich i systematycznego niewykonywania już w sierpniu i wrześniu, a tym bardziej w październiku planu skupu przez znaczną część gospodarstw kułackich.**

Weźmy zagadnienie kartofli. Jest jasne, że elementy kułacko-spekulanckie usiłują wykorzystać słaby urodzaj kartofli, aby nie dostarczyć kartofli państwu, miastom, przemysłowi i wyśrubować ponad wszelką miarę ich ceny. Weźmy mięso — jest jasne, poza sprawami wynikającymi z pewnego cofnięcia pogłowia, że elementy kapitalistyczno-spekulanckie usiłują wstrzymać podaż, ażeby wyszantażować na państwie zmianę jego polityki gospodarczej. Weźmy wreszcie zagadnienie należności finansowych wsi: faktem jest, że zaległości w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedy, ale właśnie w obecnym roku pieniędzy na uiszczenie należności podatkowych na wsi nie brakuje. Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykręcić od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno - spekulanckie.

Można by powiedzieć, że przecież elementy kapitalistyczno - spekulanckie stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. Ale jak wiadomo, **średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze: duszę człowieka pracującego i duszę drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kułak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostrzają. W tych warunkach elementom kułacko - spekulanckim udało się tu i ówdzie zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków.**

Dzięki czemu to się stało możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota i średniak czują się związani z władzą ludową, perspektywy ich łączą się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej, przecież niewątpliwie i biedota i średniak posiadają świadomość tego, co od władzy ludowej dzięki jej istnieniu i rozwojowi otrzymali. Jeżeli więc mimo tego korzystnego układu politycznego kułakowi udało się na bazie gospodarczej pchnąć gdzieniegdzie część średniaków do naruszenia obowiązków w zakresie dostaw towarowych i zobowiązań finansowych wobec państwa, to przyczyna leży w tym, że korzystny układ polityczny, który mieliśmy i mamy na wsi, nie był ostatnio dostatecznie podparty przez aktywną działalność wszystkich ogniw partyjnych, społecznych i państwowych. Tu i ówdzie pod wzmożonym naciskiem elementów reakcyjnych i kułackich dało się zauważyć osłabienie naszej aktywności częstokroć pod przykrywką fałszywego tłumaczenia uchwały gryfickiej.

Tu i ówdzie tłumaczono uchwałę gryficką w ten sposób, że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez obywateli, i tym fałszywym, kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały gryfickiej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

**Musimy postawić przed sobą pytanie, jakie są drogi przezwyciężenia obecnych trudności.**

W głowie żadnego uczciwego człowieka i patrioty nie może nawet powstać myśl, aby szantażowi kułacko - spekulacyjnych elementów, które marzą o tym, aby wywrócić naszą politykę gospodarczą i naszą politykę uprzemysłowienia, nie wydać zdecydowanej walki. **Gdybyśmy tych kułacko - spekulanckich prób prędko nie obezwładnili, oznaczałoby to zgodę na grabienie przez nich klasy robotniczej, osłabienie jej sił i utrudnienie procesu industrializacji.** Rozumieją to również coraz bardziej chłopi — gdyż nieprzezwyciężenie kułacko - spekulanckiego szantażu oznaczałoby trwałe osłabienie chłopów pracujących mało i średniorolnych, którzy idąc z kułakiem, sami podcinaliby swój dobrobyt, źródło którego stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmacnialiby pozycję kułaka na wsi i kręciliby bicz na samych siebie.

## Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

**Chłopi pracujący mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego do dopomóc, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny.** Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej. Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robi kosztem czasem wielkich wysiłków finansowych, wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen, na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948: śpichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy aparat po to, ażeby ceny na zboże nie spadły, ażeby chłop pracujący z tego powodu nie ucierpiał i ażeby zboże w pełni zostało odebrane. Weźmy lato i jesień 1950 roku, towarzysze z terenu znają te sprawy, ludzie upadali ze zmęczenia w rzeźniach, chłodnie przeładowywano mięsem. Po co? Po to, żeby w miarę możliwości przyjąć całe mięso od chłopów, po to, żeby ceny nie spadły, żeby chłop pracujący nie poniósł strat.

**Czy słuszne jest i sprawiedliwe, żeby państwo ludowe i klasa robotnicza i cały naród ponosiły wielkie koszta, związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, ażeby w okresie braku tych artykułów kułacko - spekulanckie elementy usiłowały podbijać te ceny. Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopi pracujący mało i średniorolni a nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.**

**Nie można się zgodzić na szantaż kułacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neo-hitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i do krajów demokracji ludowej.**

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmożenie swoich sił obronnych, nie dbało o rozbudowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I Polska Ludowa takim państwem nie jest.

Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go — jak mówił tow. Stalin — w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kułacko-spekulancki? **Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w obecnym okresie, pozwolić nie można. Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże, przewidziane do dostawy w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw, a gospodarstwom bogaczy wiejskich, ani państwo ani chłopi pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.**

Dlatego zrozumiałe jest, że ze względu na trudną sytuację ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostaje do skupu, zaszła potrzeba wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.

**Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż potrzeby miast muszą być zaspokojone i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponosić kosztów wahań rynkowych, tym bardziej, że obowiązek dostaw ziemniaków nie ogranicza prawa swobodnego handlu nimi dla chłopów.**

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa muszą być w pełni i w terminie wykonane.

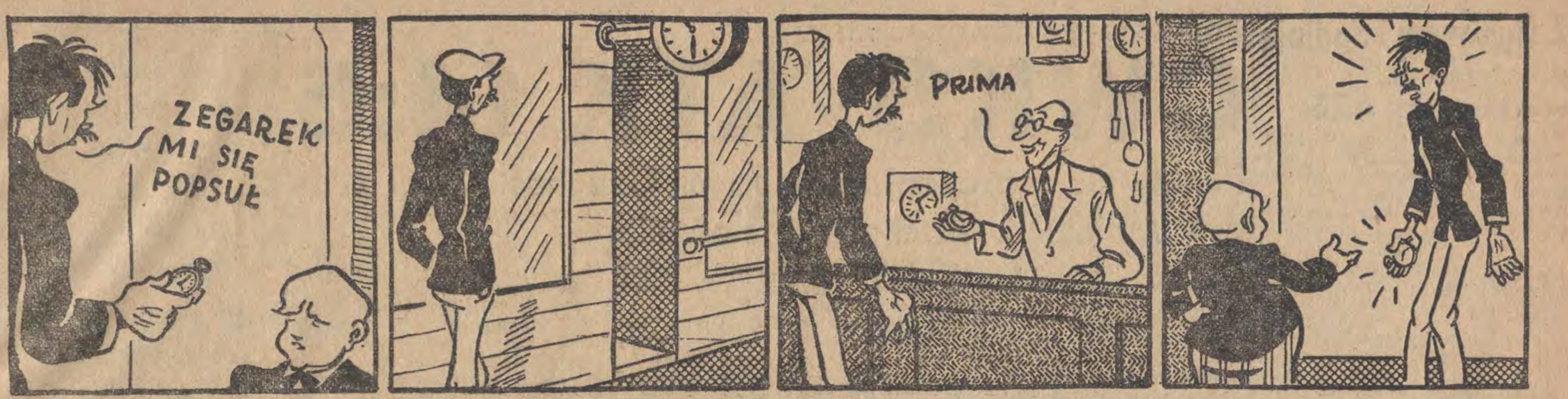
Jednocześnie państwo ludowe zdaje sobie dokładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. Stąd państwo ludowe uruchomiło już ze swoich zapasów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śruty będzie wydawać gospodarstwom chłopskim, dostarczającym tuczników na rzecz państwa. Ogłoszona na przeciąg jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczników śrutą ma na razie charakter doraźny.

Ale nie ulega wątpliwości, że państwo ludowe uczyni wszystko, ażeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowli.

## Na straży ludowej praworządności i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jeżeli w rezultacie akcji naszego Rządu i naszej Partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa, to **nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełznamy kułacko-spekulanckie elementy, przezwyciężymy wahania części średniaków, umocnimy sojusz robotniczo-chłopski na nowym jego etapie. Wymaga to wzmożenia sił Partii, ubojowienia Partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmożenia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności.** Na czym polega ludowa praworządność? Lu-

(Dokończenie na str. 3-ej)




WICEK: — Zegarek mi się popsuł, zaniosę go do naprawy...
WACEK: — Pójdę z tobą, pomogę ci znaleźć jakiegoś dobrego zegarmistrza...
WICEK: — Nie trzeba, sam sobie dam radę... Zostań w domu.

WICEK: — Sobek mi mówił, że na Wchodniej, pierwszy dom za Narutowicza, jest dobry zakład zegarmistrzowski. O, to właśnie tutaj! Żeby mi tylko szybko naprawili, bo bez zegarka to jak bez ręki...

WICEK: — Czy mój zegarek już naprawiony?
ZEGARMISTRZ: — Oczywiście. Zrobiliśmy prima remoncik. Na pewno będzie pan zadowolony z naszej roboty. Proszę, oto pański chronometr...

WICEK: — Szedł dokładnie pół godziny po naprawie i stanął!
WACEK: — A nie mówiłem ci, żebyś mnie wziął ze sobą? A ten zegarmistrz to kiepski majster. Zamiast zegarek — jego samego trzeba dać do naprawy!

### Łódź ku czci Ludowego Wojska Polskiego

# Uroczysta akademia

### odbyła się wczoraj w Teatrze Nowym

Całe społeczeństwo łódzkie obchodziło wczoraj dzień Wojska Polskiego. Na uroczystej akademii, zorganizowanej przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz dowództwo garnizonu łódzkiego WP zebrali się przedstawiciele ludzi pracy, młodzieży i Wojska.

Sala Teatru Nowego przybrała odświętną szatę. Czerwono-białe i czerwone sztandary, portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, Marszałka Rokossowskiego, hasło „Niech żyje nierozerwalna więź Wojska Polskiego z masami pracującymi" — zdobiły podium, na którym zasiadało prezydium.

Przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Minor, zagajając akademię, przesłał w imieniu całego społeczeństwa łódzkiego gorące pozdrowienia Prezydentowi Bierutowi i *Marszałkowi Polski Rokossowskiemu.*

*Przewodniczący* Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochalski, nakreślił historię odrodzonego Wojska Polskiego, począwszy od pamiętnego dnia *12 października 1943 r.*, kiedy to w zwycięskim boju pod Lenino scementowane zostało braterstwo broni polskiego i radzieckiego żołnierza.

Z kolei głos zabrał płk. Frydman. Przekazał on w imieniu garnizonu serdeczne pozdrowienia mieszkańcom Łodzi.

— Budujcie piękne domy dla ludzi pracy, produkujcie jeszcze więcej tkanin — powiedział, zwracając się do robotników łódzkich — pracujcie w pokoju. Wojsko wasze czuwa!

„Wojsko Polskie nie zawiedzie zaufania swojego narodu. Stojąc na straży naszych granic na Odrze i Nysie, broniąc niepodległości naszej Ojczyzny, Wojsko Polskie ochrania pokojową pracę Narodu Polskiego" — zakończył słowami Marszałka Rokossowskiego.

Okrzyk „Niech żyje braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką!" został podchwycony przez całą salę. Długo rozbrzmiewały skandowane słowa: „Pokój — Stalin — Bierut — Rokossowski".

# Referat

## wicepremiera H. Minca

(Dokończenie ze str. 2-ej.)

dowa praworządność polega po pierwsze na tym, aby wróg w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — *był karany.*

Ludowa praworządność polega, po drugie, na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy *produkowali*, aby żołnierze *Polski* bronili, aby chłopi ją żywili.

I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, ażeby były bronione i chronione prawa obywateli.

**Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej przez wzmocnienie władzy ludowej, przez ubojowienie, uaktywnienie Partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym, szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgniłe powiedzonko: „Lepiej jest nie dociągnąć niż przeciągnąć".**

Tu nie chodzi o to, żeby nie dociągnąć czy przeciągnąć, a o to, by wykonać zgodnie z linią Partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegania wykonania obowiązków przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.

**Z tymi zgniłymi nastrojami trzeba *skończyć*. Jest to konieczny warunek *wykonania* planów skupu i zobowiązań *wsi*.**

Trzeba przy tym unikać błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że Partia i Rząd nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadania okiełznania kułacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonujących zobowiązań wobec państwa.

**Nie o likwidację kułaka chodzi, a o zmuszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.**

**Niewątpliwie od naszej energii i słusznej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełznanie elementów kułacko - spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania posuniemy się znacznie naprzód w przezwyciężeniu i likwidacji obecnych trudności.**

**Komitet Centralny naszej Partii i *Prezydium* Rządu wyrażają pełne przekonanie, że obecne trudności zostaną, dzięki wysiłkowi całego narodu, przezwyciężone. W ten sposób stworzymy warunki do szybszego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu siły naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.**

## Już od jutra!

# Wielki konkurs

## z nagrodami

# „Poznaj literaturę radziecką"

**Już jutro, w niedzielę, rozpoczynamy nasz interesujący konkurs pn. „Poznaj literaturę radziecką!".**

**Konkurs ten w związku z „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" urządza TPPR, „Express Ilustrowany" i „Dom Książki".**

**W czasie od 14 bm. do 15 listopada drukować będziemy wyjątki znanych dzieł literatury radzieckiej, a zadaniem uczestników konkursu będzie odpowiedzieć, z jakich dzieł są to urywki.**

**Fragmenty książek powieściowych pisarzy radzieckich będziemy zamieszczali w każdą niedzielę i środę w miejscu, gdzie ukazują się codzienne nowelki „Expressu". Ponieważ pierwszy fragment ukaże się w niedzielę 14 bm. — ogółem będzie ich 10.**

**Po zakończeniu konkursu Czytelnicy wypełnią specjalny kupon wpisując w każdej rubryce tytuł książki, nazwisko autora oraz swoje imię, nazwisko i adres.**

**Za dobre odpowiedzi czekają Czytelników liczne nagrody. A ile i jakie — dowiecie się dokładnie już jutro.**

### A co z piaskiem, piwnicami, zaopatrzeniem rur?

# Dozorcy muszą lepiej pracować!

## Właściwa współpraca z komitetami domowymi pozwoli doprowadzić nasze domy do należytego stanu

Kilka dni temu do redakcji naszej zgłosił się jeden z robotników ZPB im. Stalina. Był on mocno podenerwowany.

— Jak to właściwie jest? — zapytał. — Dlaczego dotychczas nie ma określonych obowiązków dla dozorcy? Nasz dozorca na przykład traktuje swoją pracę jako zło konieczne, wszystko robi z łaski, a lokatorów uważa za intruzów. A niech mu ktoś spróbuje zrobić uwagę...

— Cóż się stało?

Po prostu zapytałem go, dlaczego u nas na schodach jest tak ciemno, że nogi połamać można. Chciałem się też dowiedzieć, czy robi jakieś przygotowania na zimę, żeby nie było tak jak w zeszłym roku, kiedy nam rury pozamarzały. A on mnie zwymyślał od ostatnich i powiedział, że to wszystko nie jego sprawa, że lokatorzy powinni się o to martwić. Chcę się właśnie dowiedzieć, jak to jest z tymi obowiązkami dozorcy. Bo nasz komitet domowy śpi i zamierzamy go trochę ruszyć. Niech się zajmie wygodnickim dozorcą i sprawami domu...

Nie pierwsza to skarga na niesumienną pracę dozorcy, nie pierwszy dowód złej pracy komitetu domowego. Zresztą przeważnie obie sprawy idą właśnie w parze. A zbliża się zima i niejednego mieszkańca Łodzi ogarnia obawa, że rury pozamarzają, studnia stanie, ubikacja podwórzowa zostanie unieruchomiona itp.

**Warto więc przypomnieć, że właśnie komitety domowe i dozorcy powinni teraz, zawczasu, pomyśleć o zimie, o zabezpieczeniu wszelkich urządzeń, o przygotowaniu piasku do posypywania chodników. Te sprawy należą bowiem do obowiązków dozorcy, komitet powinien pomóc tylko od strony organizacyjnej.**

Tymczasem w większości domów łódzkich nic się nie robi. Komitety domowe co najwyżej zajmują się zaopatrzeniem w węgiel. Reszta spraw czeka alarmu — pierwszych mrozów. Dozorcy zaś spokojnie „odrabiają" najkonieczniejsze, codzienne swe czynności i uważają, że to nie ich rzecz martwić się o resztę.

Tak jest w piętnastu posesjach przy ul. Limanowskiego od 2 do 26 numeru, na ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do ul. Jaracza przy ul. Próchnika. Niezależnie zupełnie od tego, czy jest to dom prywatny czy też w administracji Zarządu Nieruchomości.

Przy ul. Narutowicza 18 na przykład dozorczyni Maria Szulc, powiada, że piasku na zimę jeszcze nie ma, bo „nie zdążyła pomyśleć". Największym jej zmartwieniem — zresztą nie bez słuszności — jest podwórzowy szalet, z którego korzystają: Centralny Zarząd Przem. Bawełnianego, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna i inne biura na tej posesji. Przyjdą mrozy — szalet zamarznie. Nie pomoże przelewanie wodą. Co robić? Na tym „co robić" jednak poprzestaje, zamiast energicznie poruszyć sprawę w komitecie domowym i u kierownictwa zainteresowanych instytucji.

Tu wyłania się jeszcze jedna sprawa. Dozorca, nawet najlepszy, nie będzie mógł dobrze pracować, jeżeli nie znajdzie pomocy komitetu domowego a nawet komitetu blokowego.

Przykładem takiej dobrej współpracy i dobrych wyników jest posesja przy ul. Wschodniej 68-70. Warunki pracy raczej ciężkie, bo właściciela domu nie ma. Pełnomocnik Jan Opaska od lat nie robił żadnych reperacji czy remontów, z pobieranych od lokatorów pieniędzy zupełnie się nie rozliczał. Obecnie komitet domowy energicznie się zabrał do szanownego pełnomocnika i sprawa jego poszła już nawet do prokuratora.

— Teraz dopiero możemy się zabrać do roboty — mówi dozorca Władysław Bryk — Kominy się walą, więc naprawimy, okna w korytarzach oszklimy, dziury w murach pozalepiamy. A piasku do posypywania chodników już mam pełną komórkę!

Władysław Bryk jest dozorcą, jakich niestety mało. Wie, co do niego należy. Wie nawet, co znaczy dyscyplina pracy. Pracuje rzetelnie cały dzień. Lokatorzy mają dlań wiele słów uznania.

— Przecież podpisałem układ zbiorowy pracy — powiada — tam wyraźnie powiedziane, co do mnie należy. Uważam, że każdy przy swej pracy musi być sumienny. Wszystko jedno czy robotnik przy maszynie czy dozorca w domu!

Właśnie! To powinni nareszcie zrozumieć nasi łódzcy dozorcy. Powinni też może nie raz przeczytać sobie układ zbiorowy pracy z 3 sierpnia 1950 roku, zaś komitety domowe oraz komitety blokowe powinny swą aktywną pracą dawać przykład innym. A wówczas z domów łódzkich zniknie bałagan, brud i niezdrowe stosunki. (b)

## Pożyteczne przedmioty w „Domu Gospodyni" i sklepach MHD

Sklepy MHD z „Domem Gospodyni" na czele zaopatrzone zostały ostatnio w szereg prostych, ale pożytecznych przedmiotów, usprawniających pracę domową.

Są to różnego rodzaju łopatki, mieszadła do powideł, małe i większe talerzyki z mas plastycznych, wykroje do ciastek i kartofli itp.

Poza tym „Dom Gospodyni" otrzymał pewną ilość wiórków do czyszczenia podłóg. (z))

### Brawo, budowlani łódzcy!

# Pierwsza wykonała plan

## załoga Zarządu Budowlanego nr 3

Załoga Zarządu Budowlanego ŁZBM Nr. 3 jako pierwsza spośród załóg przedsiębiorstw budowlanych w całym kraju zameldowała wczoraj o przedterminowym wykonaniu zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Sukces tym bardziej godny podkreślenia, że osiągnięty przy niepełnej załodze, liczącej 80, a od czerwca br. tylko 68 procent planowej liczby zatrudnionych.

Osiągnięcie takich wyników byłoby niemożliwe bez zgodnej współpracy załóg poszczególnych budowli, bez opieki rady zakładowej nad sprawami bytowymi robotników, bez doskonałej organizacji pracy i prężnego, energicznego kierownictwa.

Na sukces załogi 3 Zarządu Budowlanego złożyło się wiele czynników. W wysokim przekraczaniu norm przykładem dla swych towarzyszy pracy służyli tacy przodownicy pracy jak Dyksa, Czerwiński, Zaborowski, Szypłakowski, Bartkiewicz, Nowak, Gradek, Włodarczyk, Lebioda, Rosiakowie (ojciec i dwóch synów), znany rekordzista a obecnie nauczyciel młodych murarzy, mistrz Hadrysiak i wielu jeszcze innych.

Niepodobna tu także nie wymienić tak zasłużonych majstrów jak — H. Mekwiński, A. Baranowicz, Tadysiak, Raždorf, Kozioł, Pakulski, Wardziński i Sałata.

Specjalnie wyróżnił się kierownik budowy Teatru Narodowego, wybitny racjonalizator inż. Walerian Płaza, Eugeniusz Kwieciński, odznaczony już Srebrnym Krzyżem Zasługi za budowę szkoły na Karolewie, kieruje obecnie robotami przy budowie szpitala przy ul. Przędzalnianej 75 i przy budowie Domu Młodego Robotnika dla zakładów Strzelczyka przy ul. Dąbrowskiej 40a. Zasłużyło się również kierownictwo budowy domków indywidualnych na Stokach w osobach Olszewskiego, Boronia i Wiśniewskiego oraz kierownik budowy szpitala przy ul. Wólczańskiej 193, J. Zawisza.

Wspólnym wysiłkiem załoga Zarządu Budowlanego Nr. 3 zdobywała kilkakrotnie sztandar międzyoddziałowego współzawodnictwa pracy, osiągnęła poważne oszczędności ponadplanowe. Dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej podjęła dodatkowo poważne zobowiązania wykonania ponad plan robót o łącznej wartości ok. 5 mil. zł (l)

# Łódzkie ZOO

## przygotowuje się do zimy.

Minęło już lato. Zwierzęta w łódzkim ZOO przenoszą się do swych zimowych siedzib. Tę „przeprowadzkę" zapoczątkowały małpy. Wszystkie już przeniesiono do ciepłych, zimowych pomieszczeń.

Następni mieszkańcy ZOO, którzy zmieniają mieszkania — to zwierzęta kopytne.

Najbardziej cieszą się z nadchodzącej zimy niedźwiedzie. Może już niedługo doczekają się... upragnionego śniegu? (u)

# Z Ogniwem i Spójnią gra w Łodzi warszawski AZS

Dzisiaj o godz. 19 w sali MDK odbędzie się mecz koszykówki męskiej między zespołami: Ogniwo (Łódź) — AZS (Warszawa). Ciekawe jak spisze się młoda i ambitnie grająca drużyna łódzka, która niewiele ustępowała Włókniarzowi, a pokonała Spójnię.



Jako przedmecz rozegrane zostanie o godzinie 18 spotkanie w siatkówce żeńskiej między zespołami Spójni i Ogniwa,

W niedzielę o godz. 17 w sali MDK przy ul. Traugutta rozpoczynamy w Łodzi sezon zimowy ligowej koszykówki. Rozegrany zostanie mecz między AZS (Warszawa) — Spójnia (Łódź). Drużyna łódzka wystąpi w pełnym składzie z Dowgirdem, Michalakiem, Mokwińskim, Skrodzkim i Przywarskim na czele. Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie w siatkówce żeńskiej, a po meczu ligowym zagrają rezerwowi zawodnicy drużyn ligowych.

Sala MDK została gruntownie odnowiona, toteż dla publiczności dostępne są miejsca tylko na balkonie. Na parter będą wpuszczani tylko ci, którzy wejdą w pantoflach gimnastycznych. Tak więc zbyt szczupła sala MDK traci kilkaset miejsc.

## TEATRY

**Nowy** — „POEMAT PEDAGOGICZNY" godz. 19,
**Wojska Polskiego** — „ŚWIECZNIK" godz. 16, 19.
**Powszechny** — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.
**Mały** — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 19.30.
**Muzyczny** — „CZARDASZKA" — godz. 19.15
**Pinokio** — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
**Arlekin** — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.

## KINA

**BAJKA** — Świniarka i pastuch — 18, 20
**BAŁTYK** — Grzesznicy bez winy — 16.30, 18.30, 20.30
**GDYNIA** — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
**MŁODA GWARDIA** — Dzieci z jednego podwórka — 16, 18, 20,
**MUZA** — Czerwony rumak — 18, 20,
**POLONIA** - Zwycięskie skrzydła — 16.30, 18,30, 20,30,
**PRZEDWIOŚNIE** — Ślub z przeszkodami 18, 20,
**REKORD** — Nikt nic nie wie — 18, 20,
**ROBOTNIK** — Wesoły jarmark — 17, 19,
**ROMA** — Rwący potok — 18, 20.
**SOJUSZ** — Samotny żagiel — 19
**STYLOWY** — Zawieja — 18, 20.
**ŚWIT** — Górą dziewczęta — 18, 20
**TATRY** — Wesołe kumoszki z Windsoru 16, 18, 20
**WISŁA** — Ostatni rejs — 16.30, 18.30, 20.30
**WŁÓKNIARZ** — nieczynne z powodu remontu,
**WOLNOŚĆ** — Srebrne kolczyki — 16, 18, 20.
**ZACHĘTA** — Trzeci szturm — 18, 20.

*Żołnierze-sportowcy w ringu*

# CWKS-ATK 14:6

## Punkty dla reprezentantów Armii Czechosłowacji zdobyli Majdloch, Zachara i Koudela

W ramach uroczyście obchodzonego Święta Wojska Polskiego odbył się w Warszawie na centralnym korcie stadionu WP. mecz pięściarski pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Armii Polskiej i Armii Czechosłowackiej.

Mecz zgromadził na udekorowanych flagami trybunach około 10 tysięcy widzów. Armię Czechosłowacką reprezentowała najlepsza wojskowa drużyna ATK, zaś Armię Polską zespół CWKS.

Spotkanie to zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 14:6. Ponieważ goście nie mieli zawodnika w wadze lekkiej, zdecydowano, że odbędą się dwie walki w wadze muszej. Drużyna gości zaprezentowała się dobrze. Co rzucało się przede wszystkim w oczy, to dobra kondycja bokserów czechosłowackich oraz ich odporność na ciosy. W niektórych walkach Polacy przeważali zdecydowanie, ale nie zdołali rozstrzygnąć ich przed czasem.



W wadze muszej wielokrotny mistrz Czechosłowacji Majdloch z miejsca uzyskał dużą przewagę, bijąc celnie z doskoków. W III rundzie Justka załamał się pod tymi atakami i dwa razy był do 8-miu na deskach. Sędzia przerwał nierówną walkę. Zwyciężył Majdloch przez techn. k. o.

W drugiej parze w. muszej Kukier przeważał w I i III rundzie, podczas gdy w drugiej Husak był dla niego równorzędnym przeciwnikiem. Na punkty wygrał Kukier.

W wadze koguciej Woźniak zaatakował korpus Blaska, czym dość poważnie go osłabił. W ostatnim starciu Polak nieco osłabł, ale w sumie wygrał na punkty.

W w. piórkowej ciekawy przebieg miała walka Zachary z Krużą. Przeważał lepszy technicznie Czechosłowak. W III rundzie Zachara przeszedł do żywiołowego ataku i nawet dwie celne kontry Krużу nie potrafiły go powstrzymać. Lepszy finisz Zachary zapewnił mu wygraną.

W w lekko - półśredniej Tvrdy przegrał na punkty z dobrze usposobionym tego dnia Sobko.

W półśredniej Profant okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla Debisza i chociaż krył się nieźle, walczył nie dość czysto i otrzymał napomnienie. Zdecydowana przewaga i zwycięstwo Debisza.

W lekko - średniej Koudela zdobył dla gości ostatnie punkty. Musiał walczył dobrze i jeśli przegrał to nieznacznie. Najlepszym tego dowodem, że Koudeli nie przyznano zwycięstwa jednogłośnie.

W w. średniej Piórkowski od pierwszej chwili przeważał i Kopecky trzy razy odpoczywał na deskach. W III rundzie doszedł jednak do siebie i wytrzymał do końca, przegrywając tylko na punkty.

W w. półciężkiej Grzelak miał dość łatwą przeprawę z Krajcevicem, którego pokonał na punkty.

W w. ciężkiej Gościański walczył powolnie, polując cały czas na cios, którym chciał zakończyć walkę przed czasem. Ale ruchliwy i niezły technicznie Nekuta uniknął tego niebezpieczeństwa. Chociaż zwycięstwo jednogłośnie przyznano Gościańskiemu, nie bardzo podobał się widowni nasz reprezentant wagi ciężkiej.

## W Poznaniu walczą koszykarze i szczypiorniści łódzkiego Włókniarza

Do Poznania wyjechali koszykarze i szczypiorniści Włókniarza łódzkiego. Koszykarze rozegrają tam mecz ligowy z miejscowym Kolejarzem, a szczypiorniści walczyć będą w półfinałach mistrzostw Polski obok Budowlanych z Opola, Stali poznańskiej oraz mistrza okręgu krakowskiego. Łodzianie bronią tytułu wicemistrza Polski.

Koszykarze wystąpią w najsilszym składzie: Żyliński, Maciejewski, Kaczmarek, Wojciechowski, Waligórski, Jabłoński, Śmigielski, Jańczyk.

### KOMUNIKAT

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski, odbywający się dotąd w sali przy ul. Kilińskiego 145, przeniesiony zostaje z dniem dzisiejszym do Młodzieżowego Domu Kultury, Moniuszki 4a.

## Sześć drużyn w I lidze bokserskiej

Po dłuższych naradach zdecydowano ostatecznie jakie zrzeszenia sportowe wejdą w skład I ligi pięściarskiej.

Z szeregu zgłoszonych projektów wybrano wreszcie ten, który przewidywał, że w I lidze walczyć będą drużyny Zrzeszeń Sportowych Gwardii, Stali, Włókniarza, Kolejarza i dwie drużyny CWKS.

W ten sposób pierwsza liga pięściarska liczyć będzie sześć drużyn.

## Wszyscy „Włókniarze" biorą udział w marszach „Szlakiem Zwycięstw"

Kierownictwo oraz działacze Włókniarza biorą także udział w marszach jesiennych Szlakiem Zwycięstw. Zbiórkę wyznaczono na stadionie przy Al. Unii o godz. 9. Zwolnieni są tylko ci, którzy biorą udział w imprezach organizowanych przez sekcje sportowe ŁKKF.

## Na budowę Warszawy

Dziś w sobotę o godz. 15.30 na boisku Spójni w Parku Ludowym odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy drużynami Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni a Związkiem Branżowym Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i Usług.

Dochód z zawodów przeznaczony jest na budowę Warszawy. Ciekawe, kto kogo spierze?



*Goście czechosłowaccy i witający ich przedstawiciele W.P. na Dworcu Głównym w Warszawie.*

## Bez Cieślika wystąpi Unia w Bytomiu przeciwko Gwardii

Z uwagi na olbrzymie zainteresowanie meczem Unia (Chorzów) — Gwardia (Kraków) niedzielne spotkanie tych drużyn rozegrane zostanie na stadionie bytomskiego Ogniwa, który może pomieścić około 40 tys. widzów. Unia wystąpi bez kontuzjowanego Cieślika.

## Władze amerykańskie szykanują Jesse Owens'a

PARYŻ. Jak podaje prasa sportowa, dwukrotny mistrz świata w biegach na dystansach krótkich — Murzyn Jesse Owens został pociągnięty do odpowiedzialności przez osławioną „komisję do badań działalności antyamerykańskiej" za to, że bawiąc w sierpniu br. w Berlinie zwrócił się na stadionie olimpijskim z krótką przemową do publiczności, zakończoną wyrażeniem nadziei i życzeniem, by młode pokolenie niemieckie nie zaznało już nigdy okropności wojny.

## Imprezy sportowe w niedzielę

**Marsze Jesienne** — godz. 9 — zbiórka w różnych punktach miasta. Początek marszów — godz. 10.

**Boks** — godz. 12 — hala na Widzewie — mecz o Puchar WKKF, GWKS (Łódź) — Włókniarz (Pabianice).

**Piłka nożna** — godz. 14.45 — stadion przy Al. Unii — mecz ligowy Włókniarz (Łódź) — Gwardia (Szczecin).

**Sport motorowy** — godz. 14 — ul. Stalina — wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Łodzi.

**Koszykówka** — godz. 17 — sala MDK ul. Traugutta — mecz ligowy Spójnia (Łódź) — AZS (Warszawa).



## Ogłoszenia drobne






12)

— Skąd zebraliście taką gromadę? Ze spisów szkolnych?

— Ech — zniechęcił się Bert — przy tobie tracę ochotę do gadania. Całe szczęście, że nasi ludzie inaczej myślą.

— Tamci to już „nasi", a ja jestem obcy? — stary nie przerywał szycia.

— Bo tak jest — Berta nie stropiły słowa ojca — oni są nasi, a my ich, wiem nawet dlaczego. Bo... zaszczepiają człowiekowi coś nowego, żywego, co jest zarazem radością i... dorastaniem, takie wychowawcze prowadzenie do czegoś, co ma wielki sens. O to właśnie chodzi, o takie wychowanie: ono powinno być najważniejszym czynnikiem i w rodzinie. Jak długo ojciec daje to dziecku, tak długo je wychowuje... tak długo jest tym ojcem.

— A gdy je wychowa, przestaje nim być! Piękna filozofia!

— Zdaje mi się, że nie chcesz zrozumieć... nie chcesz uznać tej prawdy. Kiedy syn wchodzi na swoją nową drogę, ojciec staje się jego towarzyszem. To dużo piękniejsze niż słowo „wychowawca".

— Czy stara, ojcowska droga jest zawsze zła? — ojciec przerwał na chwilę robotę.

— Ani ty, ani ja nie mieliśmy żadnej! A teraz ja ją mam, a ty wciąż nie widzisz, że stoisz w miejscu.

— Nie irytuj się, Bert. Miałeś mi opowiedzieć, co robisz. Ja, stary, będę już tylko przykrawał koszule dla młodych, a ty mów.

Bertowi zrobiło się przykro. Pożałował, że przed chwilą podniósł głos.

— Pracuję jak koń! Ale jak wspaniale! Nie masz pojęcia, jakie imprezy szykujemy na nasz zlot. Kongres młodych, budowa miasteczka dla dzieci, występy teatralne. Wystawimy własną, nową sztukę. Występy sportowe, regionalne. Marsze ze specjalnymi pieśniami! Naszymi! Goście zagraniczni, radzieccy, polscy, czescy, greccy, słyszysz tato, greccy, rozumie się, ci z demokratycznej Grecji! W całym kraju aż wre, wszystkie ośrodki stają na głowie, żeby wszystko wypadło imponująco. Ale najwięcej pracy mamy my, w Berlinie. Trzeba będzie ulokować, wyżywić, zabezpieczyć, oprowadzić — Bert roześmiał się głośno — pół miliona młodych! Ładna liczba. Nigdy nie przypuszczałem, że to tak wiele, dopóki nie zobaczyłem, ile z tym trudu. Pół miliona łóżek, koców, Pół miliona gęb do wyżywienia. Tato, byłeś tam przed tygodniem, na Unter den Linden, prawda? Dziś nie dostałbyś się tam tak łatwo. Fale błękitnych koszul płyną jak prawdziwa rzeka. Ale jak to cieszy, tato, jak to porywa! Czasami chce mi się skakać z radości, a czasami nawet płakać, sam nie wiem, dlaczego. Wszyscy są tacy... podnieceni, jak ja, nie ma obojętnych. Każdy czeka rozkazów, każdy chciałby biec, zrobić coś, załatwić, każdy skoczyłby Bóg wie gdzie. Ja sam nie mogę dosiedzieć do czwartej u mojego optyka, cały jestem... no, taki, że chciałbym, żeby już był ten czerwiec!

Maks przestał przykrawać. Zsunął okulary na sam czubek nosa i uśmiechał się do rozognionej twarzy chłopca.

— A wtedy co będzie? Co będzie w tym czerwcu? Co to takiego ten znak wasz na afiszach i wszędzie ta Brama Brandenburska?

— Co takiego? To jest marsz Młodych Niemiec do pokoju, do nauki, do życia bez wojen, do przyjaźni z narodami! Chcemy oświadczyć światu, że nie pójdziemy już nigdy na żadną wojnę zaborczą, że chcemy budować! Uczyć się chcemy, tato, a do tego jest nam potrzebny pokój! Pójdziemy ze sztandarami, z pieśnią o odbudowie, z najprawdziwszym, najrzetelniejszym wołaniem: „Przyjaźń! Przyjaźń ze wszystkimi, którzy chcą położyć kres wojnom!" Mamy takie hasło: Bądź gotów! i odzew: Jesteśmy gotowi! Bo my naprawdę jesteśmy gotowi do nauki, do budowy, do życia. Nie chcemy umierać, ale chcemy żyć bez strachu wojny. Witamy się nie codziennym: dzień dobry, ale nowym słowem: „Przyjaźń!" Jakie to wspaniałe słowo. Powiem ci szczerze, że ilekroć je słyszę, albo mówię, czuję w gardle jakby... łzy. Przyjaźń! Wspaniałe, najwspanialsze słowo. (D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.-- przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-28904